Rok XXXIII. We Lwowie, niedziela dnia 22 kwietnia 1900 r. Nr. 111.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Premia dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego".

62 tomów powieści, nowel i poezji

Wiktora Gomulickiego, Elizy Orzeszkowej, Adolfa Dygasińskiego, Józefa Blizińskiego, Marji Konopnickiej, Jana Lama, Teofila Lenartowicza, Artura Gruszeckiego, Antoniego Langego, Wandy Grot Bęczkowskiej, Stanisława Pileckiego, Józafata Nowińskiego, Marji Łopuszańskiej, Ed. Maliszewskiego, M. Synoradzkiego, Klemensa Junoszy, Kazimierza Chłędowskiego, St. Kozłowskiego, Ireny Mrozowickiej, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, dalej T. Padalicy (powieści ukraińskie), Roslanda, E. Goncourta, Jonasa Lie, H. Andersona, Juliusza Bretona, Marka Twaina, H. G. Wellsa, Bulwera (głośna powieść „Ostatnie dni Pompei") i w. i.

tylko 8 zł. (16 koron).

Komplet ten, oprawiony nadzwyczaj elegancko w płótno angielskie z wyciskami

kosztuje 16 zł. (32 koron).

Koszta przesyłki ponosi kupujący.

Mamy nadzieję,

że pozyskamy prawdziwą wdzięczność naszych prenumeratorów za ofiarowanie im tej wspaniałej premji, która może stanowić ozdobę każdego domu.

Zwracamy uwagę,

że biblioteczka ta zawiera **najlepsze utwory** znakomitych naszych i obcych pisarzy.

Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy do Administracji „Dziennika Polskiego", pl. Marjacki l. 6.

Ekspedycja nastąpi odwrotną pocztą.

Włości rentowe.

Lwów 21 kwietnia.

Wniosek p. Potoczka o włościach rentowych, będzie przedmiotem obrad na pierwszem poświątecznem posiedzeniu sejmu. Poseł Potoczek dąży we wniosku swym do utworzenia w naszym kraju włości rentowych, na wzór włości takich, istniejących już w Prusach i do zapobieżenia w ten sposób ogromnemu podziałowi własności włościańskiej, ale bez krzywdy innych włościan i bez tworzenia majoratów chłopskich, do czego zmierza wniosek p. Hupki. Celem wprowadzenia w życie włości rentowych, ma być, w myśl wniosku p. Potoczka, utworzony przy Banku krajowym osobny oddział pod nazwą: „włościański bank rentowy", za poręką kraju. Zadaniem banku będzie organizacja i udzielanie kredytu rentowego dla włości rentowych. Kredyt osobisty i czysto hipoteczny jest wykluczony.

Włością rentową nazywać się będzie, według wniosku p. Potoczka, takie gospodarstwo włościańskie, na którem będzie ciążył obowiązek opłacania pewnej rocznej kwoty do banku na wyposażenie spadkobierców. Kwota ta, odpowiednia do wartości gospodarstwa, nazywać się będzie „rentą ubezpieczenia". „Rentą pożyczkową" zaś nazywać się będzie ta roczna opłata, którą spłacać się ma pożyczka, wzięta naprzód na wyposażenie spadkobierców, albo na założenie włości rentowej. Renta ubezpieczenia ma dać tę korzyść, że każde dziecko zyskuje prawo wyposażenia przez włościański bank rentowy, gdy dożyje pewnego wieku (na sposób ubezpieczeń życiowych).

Włości rentowe, oraz ich właściciele tworzą jeden „związek włościański rentowy", a członkiem związku może być tylko ten, którego związki rodzinne łączą lub łączyć mogą z włościaństwem krajowem. Dopóki posiadłość włościańska trwa w związku, zniesienie samodzielności gospodarczej i podział włości rentowej, jakoteż odsprzedaż jej części, może nastąpić tylko za zezwoleniem władzy włościańskiej związku rentowego.

Włości takie założone być mogą w następujący sposób: 1. przez przyjęcie już gotowego gospodarstwa włościańskiego do związku: 2. przez kupno gruntu z większego obszaru (parcelacje) i przemianę na włość rentową przy pomocy banku; 3. przez dokupno i komasację również przy pośrednictwie banku: 4. przez podział lub okrojenie włości rentowej za pozwoleniem związku.

Włościański bank rentowy może udzielić pożyczki w następujących wypadkach: 1. na spłaty spadkobierców; 2. na założenie włości rentowej i 3. na pierwsze urządzenie włości przez postawienie budynków mieszkalnych i gospodarczych. Pożyczka ta nie może być przez bank wypowiedziana.

W razie, gdyby sejm przyjął wniosek Potoczka i polecił Wydziałowi krajowemu zająć się tą sprawą, wówczas włościaństwu naszemu, upadającemu pod najrozmaitszymi ciężarami, oddałoby się wielką usługę, a mianowicie byliby ubezpieczeni spadkobiercy, ułatwionoby tani kredyt włościański, dalej gospodarstwo nie musi być dzielone, ale zarazem nie musi zostać niepodzielne. Wzmogłaby się także liczba włościan, gospodarzy gruntowych, gdyż wyposażony spadkobierca, przy pomocy otrzymanego spadku i pożyczki, może sobie założyć własną włość rentową. W końcu utworzenie takich włości zabezpieczyłoby ziemię przed przechodzeniem wobce ręce, gdyż, jak już wyżej wspomnieliśmy, właścicielem włości rentowej może być tylko ten, kogo węzły rodzinne łączą lub łączyć mogą z włościaństwem krajowem.

Mamy nadzieję, że wniosek ten znajdzie w sejmie przychylne echo, tembardziej, że może on prędzej i lepiej zapobiedz upadkowi stanu włościańskiego, niż wszelkie proponowane reformy w guście *legis* Hupka.

Szef sekcji Halban o rządach hr. Badeniego.

Jak już donosiliśmy, były dyrektor kancelarji izby poselskiej, szef sekcji, Halban, który się usunął ze służby czynnej, pisze książkę o rządach Kazimierza hr. Badeniego. Jak wiadomo, p. Halban i b. dyrektor biura prasowego, Freiberg, uważani są za głównych doradców b. prezesa gabinetu. Z tego względu zapowiedziana książka p. Halbana budzi w kołach politycznych powszechne zajęcie.

P. Halban nakreślił główne kontury swego dzieła przed współpracownikiem wiedeńskiego „Wiener Journal", który systematycznie uprawia interwiewy. Oto główne punkty wynurzeń radcy Halbana.

Hr. Badeni pragnął utworzyć większość z Polaków, Czechów i stronnictw niemieckich, nie wyłączając niemiecko-narodowego. Co do rozporządzeń językowych, prezes gabinetu, zanim je ogłosił, odbywał częste konferencje tak z przywódcami klubu czeskiego, jako też stronnictw niemieckich. Obiegają dotąd pogłoski, że niektórzy z przywódźców niemieckich zgadzali się na zapowiedziane rozporządzenia, gdy inni stanowczo przed niemi ostrzegali. Pomiędzy tymi ostatnimi radca Halban, wymienia mianowicie barona Chlumecky'ego i dra Funkego.

Gdy następnie, wskutek ogłoszenia rozporządzeń, zerwała się w obozie niemieckim burza, hr. Badeni, zdaniem radcy Halbana, popełnił dwa błędy. Pierwszym było wydanie tajnego okólnika, dotyczącego surowego czuwania nad zgromadzeniami niemieckiemi, drugim był zakaz zjazdu niemieckiego, zwołanego do Chebu.

Bardzo obszernie mówi on o *lex* Falkenhayna. Dość powszechnie uważano p. Halbana za autora tego pomysłu. Z jego oświadczeń wynika jednak, że to mniemanie było błędne. Gdy się rozpoczęły znane burze obstrukcyjne w izbie poselskiej — opowiada p. H. — kilku przywódców prawicy oświadczyło nagle, że w takich warunkach nie można dłużej uczestniczyć w obradach parlamentu. Wskutek tego ze zbytnim pośpiechem szukano środków pokonania obstrukcji. Naprzód zamierzano utworzyć specjalną „straż parlamentarną", ale czasu na to nie starczyło. W chwili największego rozstroju hr. Falkenhayn zaproponował swój znany wniosek. Hr. Badeni nie łatwo się zgodził na tę kombinacje, ale pragnąc gorąco parlamentarnego załatwienia ugody z Węgrami, ostatecznie przystał na projekt ś. p. hr. Falkenhayna, chociaż ten w różnych kołach prawicy napotykał na stanowczy opór. W tym względzie radca Halban zapowiada ciekawe szczegóły. Jak dalej zaznacza radca Halban, byli też na prawicy optymiści, którzy się spodziewali, że pod samem zagrożeniem wnioskiem hr. Falkenhayna obstrukcja lewicy zmięknie, tak, że nie będzie potrzeba uchwalać go.

Zapytany wprost o swój udział w uchwaleniu *legis* Falkenhayna, p. Halban oświadczył, że dopiero o godz. 11 tego dnia, w którym wniosek hr. Falkenhayna miał pojawić się w izbie, dowiedział o nim od hr. Badeniego. — „Wtedy stanowczo odradzałem nietyle ze względu na nielegalność zamierzonej procedury, ile dlatego, że przewidywałem jej bezskuteczność. Przedstawiałem prezesowi gabinetu, że przy panującym w stolicy nastroju niepodobna wyprowadzić niemieckich posłów z sali obrad, zwłaszcza, że będzie trzeba wyprowadzić wszystkich 150 posłów lewicy. Jeszcze w ostatniej chwili hr. Badeni usiłował — niestety daremnie — wynaleść środek, któryby wniosek hr. Falkenhayna czynił zbytecznym. Dopiero o godz. wpół do 3. na pół godziny przed pojawieniem się wniosku, dowiedziałem się w restauracji parlamentu, kto go stawia, a tekst wniosku ujrzałem po raz pierwszy, gdy mi go potem wręczył prezes izby dla stenografów.

Muszę przy tej sposobności wystawić hr. Badeniemu, tudzież prezydjum izby świadectwo, że uwzględniając moje trudne stanowisko urzędowe (dyrektora kancelarji izby), w całej tej nieszczęsnej sprawie pozostawili mnie na uboczu. O szczegółach uczynienia wniosku hr. Falkenhayna i sprowadzenia policji, dowiedziałem się dopiero w kilka miesięcy później od prezesa Abrahamowicza i od radcy policyjnego, Gorjusza, u których z powodu mego historycznego dzieła zasięgnąłem wyjaśnień. Dyrektor policji, Habrda, w celu pokrycia swej odpowiedzialności, oprócz nakazu prezesa gabinetu, zażądał wezwania prezesa izby, które też otrzymał".

W końcu p. Halban bardzo stanowczo potępia obstrukcję i zapowiada całkiem bezstronny rozbiór owych zarządzeń prezydjum izby, które lewicy służyły jako pretekst obstrukcji.

Już z tych wynurzeń p. Halbana można wnosić, że jego dzieło będzie bardzo zajmujące. P. Halban, jako najgruntowniejszy znawca techniki i psychologji parlamentarnej, niezawodnie wszechstronnie wyjaśni zasadniczą przewrotność obstrukcji — co może się przydać na przyszłość, bo, niestety, dotąd wielu uważa obstrukcję za dozwolony sposób opozycji.

Aby wyjaśnić dokładnie dzieje rządów hr. Badeniego, nie wystarczy jednak rozpocząć wykładu od 1897 r., czyli od zebrania się nowowybranej izby. Klucza do zrozumienia tego epizodu trzeba szukać w metodzie, za której pomocą sprowadzono upadek gabinetu koalicyjnego w 1895 r., a nawet jeszcze dalej wstecz, w ostatnich latach rządów hr. Taaffego. Dzieje bowiem nie składają się z oderwanych epizodów, lecz wszelkie zjawiska są skutkiem głębszych przyczyn, czasem nawet bardzo odległych.

Hakatyści przeciw Litwinom.

Hakatystyczna „Deutsche Ztg." napada na Litwinów pruskich z powodu przygotowywanego przez nich do rządu podania, w którem domagają się wykładu nauki religji w języku ojczystym we wszystkich klasach, zaprowadzenia nauki języka litewskiego, jako głównego przedmiotu i zaprowadzenia litewskiej książki do czytania. Jeszcze bardziej niepodoba się hakatystom odezwa, wzywająca Litwinów do podpisania powyżej wspomnianego podania. W tej odezwie powiedziano pomiędzy innemi: „Naszego pierwszego podania z roku 1891, opatrzonego dwudziestu tysiącami podpisów, nie uwzględniono; w skutek drugiego naszego podania z roku 1896, opatrzonego 28 tysiącami podpisów, badano nasze życzenia. Król przekonał się, że dotychczas okłamywano go co do naszego usposobienia; skutkiem trzeciego podania, opatrzonego jeszcze większą liczbą podpisów, muszą być uwzględnione przynajmniej niektóre z naszych życzeń". — „Deutsche Zeitung" obawia się, aby „kauczukowa natura rządu pruskiego nie uległa naciskowi krzykaczy, a obawia się mianowicie dlatego, że chociaż Litwini (którzy są protestantami) nie są tak niebezpieczni, jak Polacy, jednak powodzenie ich mogłoby pobudzić i zagrzać Polaków do coraz gorliwszego popierania własnej sprawy".

Przyszła polityka Anglji.

Londyn 17 kwietnia.

Przed ośmiu dniami odroczył się parlament — przy akompanjamencie zwykłych w takich razach formalności — do 30 b. m. Pomimo czasów burzliwych i krytycznych, w jakich W. Brytanja teraz żyje, te 9 tygodni, stanowiących pierwszy akt sesji, były sobie dość nudne i jednostajne. Żaden z tutejszych mężów stanu nie zdobył nowego lauru, żadna z rozpraw nie zwróciła na się żywszej uwagi ogółu, nie rozpoczęto, ani skończono bodaj jednej legislatywnej akcji w poważniejszym stylu — chyba, że wspomniećby można o tem uchwaleniu z lekkiem sercem dużych miljonów grosza podatkowego, na rzecz tak lekkomyślnie wszczętej wojny w południowej Afryce. Oto i wszystko! Parlament popadł widocznie w schyłek starczy — bo liczy już 5 lat wieku — a umysły i serca panów deputowanych nie mieszkają w pałacu Westminsterskim, lecz daleko odeń, w kraju, wśród wyborców, do których głosów będą oni musieli wnet ponownie się odwołać. Cień jakby śmierci spoczywa też na izbie gmin... Niepłodność kompletna ostatniej sesji — acz normalna poniekąd z uwagi właśnie na „podeszły" wiek kadencji — zaostrzyła się jednak przez tę kampanję z Boerami. Rząd bowiem nie miał ni głowy ni czasu, do wniesienia ważniejszych przedłożeń ustawodawczych.

Przedewszystkiem musiało mu zależeć na zadokumentowaniu przed światem jedności reprezentantów narodu angielskiego, więc też musiał z góry wykluczyć z programu rozpraw wszelkie tematy sporne. A ponieważ parlament uporał się zupełnie ze sensacyjnym budżetem wojennym, który daleko przekracza najśmielsze marzenia dotychczasowe w tej mierze, więc po zebraniu się w dniu 30 b. m. pozostanie mu jedynie przemłócenie pewnych szczegółów mniej względnie ważnych projektów ustawowych, co do których stronnictwa zgadzają się w zasadzie.

Jeśli jednak zewnętrzne okoliczności paraliżowały władzę ustawodawczą izby i skazywały ją na martwotę, to przecież sama wojna i akcja administracyjna rządu mogła była nastręczyć dużo tematu w izbie do zajmujących rozpraw. Że tak nie było, sprawcą tego bezsilność i rozłam w łonie opozycji, stałe jej objawy chorobowe od śmierci Gladstone'a. Nominalni jej przywódcy dotknięci są niemal wszyscy zazdrością i wzajemną podejrzliwością, dzięki też czemu stronnictwom brak karności, wodzów i — programów! Dotychczas głównym celem rozmaitych menerów opozycyjnych było szachowanie swoich kolegów, a w takich warunkach wprost niemożebną była przecież jakaś owocna działalność opozycji, właśnie teraz tak gwałtownie potrzebna. Najważniejszem przeto zagadnieniem wewnętrznej polityki Anglji jest dzisiaj, czy tej opozycji uda się, bodaj w ostatniej chwili, otrząść się z żywiołów rozkładczych i swarliwych i zdobyć się na program jednolity, któryby jej umożliwił pójść w zgodnych, zwartych szeregach do niedalekiej walki wyborczej. Hasłem zaś tejże będzie niewątpliwie wojna w poł. Afryce. I zdaje się, iż zacietrzewienie stronnictwa szowinistów oddaje jej w tym względzie ogromne usługi.

Partja wojenna, która wpędziła Anglję w tę nieszczęsną wojnę, wrzeszcząc na prawo i lewo obłudny frazes: „równouprawnienie dla wszystkich w południowej Afryce", ta partja demaskuje się sama coraz widoczniej z dniem każdym. Nie agituje już za takiem „równouprawnieniem dla wszystkich", lecz wyłącznie za przyznaniem wszystkich praw ludności angielskiej w obu chłopskich republikach, a za odebraniem ich Boerom. Nie oświadcza się za „pojednaniem" stron wojujących, lecz woła o srogą „zemstę" na Boerach, w podstępnej nadziei zapewne, że w ten sposób i resztki Boerów angielskich wpędzi w obóz nieprzyjacielski. Polityka taka jest oczywiście skończonem szaleństwem — gdyż w rezultacie gotowa przyprawić Anglję istotnie o utratę południowej Afryki — wszelakoż w tem szaleństwie jest pewna metoda. Mianowicie obrabia się opinję publiczną w kraju takimi samymi środkami, jakie posłużyły swego czasu do rozdmuchania pożogi wojennej. Z jednej strony nie skąpią w prasie kłamstw i podejrzeń, aby tych Boerów w jak najnikczemniejszem świetle przedstawić; z drugiej przychodzą na pomoc „na obstalunek" uchwalane rezolucje miast kolonjalnych i korporacyj, które domagają się od rządu jak najostrzejszej surowości dla całej „lojalnej" północnej Afryki.

W przeciwieństwie do tej polityki „zemsty" i ujarzmienia „buntowników", być może, znajdzie stronnictwo liberalne jakiś środek praktyczny, jakiś pomost do zjednoczenia sił swoich. W kwestji uprawnienia tej wojny zgoda jest już niemożebna — w tej mierze zanadto rozbiegają się tz. imperjaliści ze zwolennikami „małej Anglji". A jeśli zgadzają się na punkcie potępienia metody dyplomatycznej Chamberlaina i braku przygotowania dostatecznego do wojny, to ostatecznie kwestja ta ma już dzisiaj co najwyżej historyczne znaczenie. Jedynie praktyczną i dlatego kwalifikującą się na podstawę akcji politycznej liberałów, jest natomiast kwestja, co ma stać się z tą południową Afryką po wojnie? Nie jest też przesadzonem twierdzenie, iż od rozwiązania tej kwestji zawisł poniekąd los całego liberalnego stronnictwa, a nawet całej Anglji. Więc zupełnie zrozumiałym jest ogólny interes, jaki obudza przyszły rozwój wypadków na terenie wojny i w samym Londynie, na zielonych biurkach ministerjalnych i wśród przewódców liberalnych i dlatego wielką wagę przywiązują tutaj do słów jednego z najwybitniejszych przewódców liberałów odcienia imperjalistycznego mr. Asquitha, wypowiedzianych przezeń na pewnem zgromadzeniu ludowem: „Oddzielam się absolutnie od tych, którzy sławią tę ubolewania godną wojnę, jako środek do osiągnięcia ostatecznego celu, do ujarzmienia Boerów i anekcji obu republik"... Czy z tych słów lord Rosebery i towarzysze nie wysnują konsekwencyj logicznych dla swej dalszej działalności, to okaże przyszłość niedaleka i to być może, stanie się wykładnikiem przyszłej polityki W. Brytanji.

(43)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Chłodne powietrze orzeźwiło go nieco. Dzień był szary i wilgotny, ulice błotniste. Przez kilka minut Szener szedł bezwiednie prosto przed siebie. Zwolna ostry niepokój opuszczał go, czuł się natomiast nieskończenie zgnębionym i przygnębionym. Niepewność skończyła się; wiedział teraz, że stało się nieszczęście i myślał o niem spokojniej. Uważał już protest za fakt dokonany i zaczął rozważać skutki. Czyż to rzeczywiście był już koniec wszystkiego? Tyle domów handlowych przechodziło jeszcze krytyczniejsze momenty, a jednak nie przestały istnieć. Dlaczegóż jego ten protest miał ostatecznie zgubić?...

Zaszkodzi bardzo, bezwątpienia, ale czyżby dalszy ratunek był istotnie niemożliwym? Jął snuć plany na przyszłość i choć po części zdawał sobie sprawę, że sam się oszukuje, było mu z tem lżej — i nie bronił się.

Potem przypomniał sobie, że pani Marja dzisiaj wyjeżdża i że obiecał być u niej po południu. Zapiekła go boleśnie myśl, że ona jedzie za te same pieniądze, których brak jemu taką bajeczną krzywdę czynił. Ale to już nie do odrobienia, po co wracać do tych rzeczy!...

W mieszkaniu Werlindenów był zgiełk i nieład. W salonie kucharka i Antosia, pod nadzorem pani, pakowały kufry i kosze. Werlinden, ubrany od rana w jasny garnitur podróżny, przechadzał się po pokojach i dawał od czasu do czasu rady, których nikt nie słuchał. Na jego pobladłej twarzy malowało się głupkowate zadowolenie i dziecinna nieco powaga.

Gdy Szener przyszedł, pani Marja rzekła doń na przywitanie:

— Czekam na pana, jak na zbawienie. Felczer poszedł na obiad, Miką nikt się nie zajmuje i przeszkadza nam nieustannie. Niech pan z nim trochę porozmawia.

Szener, posłuszny, ucałował ją w rękę, a potem wziął Werlindena pod ramię i przeszedł z nim do buduaru. Ten zaś, urywanemi i nieklejącemi się zdaniami jął mu opowiadać, że ma się znacznie lepiej i że pobyt za granicą wróci mu z pewnością zdrowie. By się wywiązać z polecenia pani Marji, Szener starał się podtrzymać rozmowę, która go bardzo nużyła. Zresztą czuł się dziś sam tak rozbitym i nieszczęśliwym, że biedny półwarjat budził w nim wiekszą niż zwykle litość.

Zmierzch począł zapadać. Po kątach małego gabinetu kładły się szare cienie. Gwar w sąsiednim salonie ustał; pani Marja wraz ze służącemi przeniosła się do dalszych pokojów. Werlinden zmęczył się prędko opowiadaniem i zamilkł; Szener nie wysilał się dłużej na podtrzymywanie rozmowy i siedział obok niego, zatopiony w swych myślach. Tak w zupełnej ciszy minęło kilka długich chwil. Przez okno przeświecało jeszcze sino-niebieskie światło, lecz czyniło się coraz bardziej mrocznem.

Nagle Werlinden poruszył się gwałtownie i chwycił Szenera za rękę.

— Czego on odemnie chce? Niech idzie, niech idzie precz!...

Szener, ocknięty niespodzianie, obejrzał się wkoło.

— Do kogo pan mówi? Co panu jest, panie Mikołaju?

Werlinden ściskał mu dłoń coraz mocniej; z zamglonych oczu przezierał ogromny strach. W kątach ust miał śline i szeptał chrapliwie:

— Ja nie chcę... odejdź... tyś zły, ja wiem... tyś zły...

Przysunął się bliżej do Szenera i objął go ramieniem, czepiając się kurczowo palcami.

— Niech pan mu powie, żeby poszedł. Będzie nieszczęście, zobaczy pan... Precz! Będzie nieszczęście.

Uczyniła się złowroga cisza. Na białem czole Werlindena Szener dostrzegł wielkie krople potu.

— Uspokój się pan — rzekł, probując odsunąć się.

Ten nie puszczał go i, dzwoniąc zębami, szeptał:

— Ja się boję... ja się boję...

Ściemniało się coraz więcej. Szener czuł, że i jego ogarnia dziwny, nieokreślony lęk. Wtem Werlinden rzucił się w jego stronę całym korpusem.

— Ja nie dam... nie, nie! To nie twoje...

Szener chciał powstać, lecz Werlinden mu nie pozwolił. Zwalił się na niego całym ciężarem i cisnął go coraz mocniej. Czując, że słabnie, Szener jął wołać:

— Pani Marjo! Antosiu!

Werlinden puścił go nagle.

— Już poszedł — rzekł, uspokajając się odrazu. Widziałeś pan? poszedł...

We drzwiach ukazała się pani Marja z lampą w ręku.

— Czyś pan wołał, panie Auguście? — spytała.

Werlinden ocierał chustką czoło i wydawał się przytomnym. Wstydząc się trochę swego przestrachu, Szener odpowiedział wymijająco:

— Pragnęliśmy światła...

Pani Marja została z nimi. Przebrała się już w podróżną suknię, rzeczy były spakowane. Rozmowa jednak nie bardzo się kleiła; Werlinden stał się sennym, pani Marja zaś, jak Szener, byli silnie zdenerwowani. Ona była rozdrażniona wyjazdem, niedalekiem, ostatecznem rozstaniem z mężem, przyszłością niejasną i trudną; Szenerowi stawał w myśli kantor, rejent, który miał się w nim za chwilę ukazać, niesłychane troski, zmartwienia i kłopoty, jakie przewidywał...

Około szóstej zadzwoniono do drzwi. Antosia pobiegła otworzyć. Na progu buduaru ukazał się za chwilę Tarkiewicz. Nikt się nie ruszył na jego powitanie; pani Marja zrobiła minę zdziwioną i poważną; Szener, który go nie widział od owego wieczoru u Chomieckich, odwrócił trochę twarz, by ukryć przykre wrażenie.

Młody szlachcic, zmięszany zimnem przyjęciem, kłaniał się za dużo i niezręcznie. Pani Marja wskazała mu krzesło.

— Dawno pana nie widziałam... Był pan na wsi?

On spojrzał na nią, szukając jej wzroku, lecz ona pochyliła głowę, zajęta wybieraniem z pudełka papierosa.

— Tak jest, przeszło trzy tygodnie... Dziś wróciłem, a dowiedziawszy się, że państwo wyjeżdżają, przyszedłem się pożegnać.

— Bardzo panu dziękujemy...

Nawet Szener był zdziwiony obojętnością, z jaką pani Marja wypowiedziała te słowa. Patrzyła na Tarkiewicza, lecz zdawała się go nie widzieć. Werlinden, zmęczony, drzemał na otomanie.

— Więc jaki hotel radzi mi pan w Berlinie? — zwróciła się pani Marja do Szenera.

— Myślę, że najlepiej będzie pani w „Monopolu".

— „Savoy" jest wykwintniejszy — wtrącił Tarkiewicz.

— Staniemy zatem w „Monopolu" — odpowiedziała pani Marja.

Zaczęto mówić o lekarzach, o domu zdrowia, do którego miała się zwrócić. Tarkiewicz próbował kilkakrotnie wmięszać się do rozmowy, dostawał jednak zawsze odpowiedzi tak krótkie i oziębłe, że w końcu, zrażony, zamilkł.

Szenerowi to zachowanie się pani Marji sprawiało przyjemność; myślał, że czyni tak ze względu na niego i był jej wdzięczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.

13

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Od Administracji.

Przy przesyłaniu prenumeraty na „Dziennik Polski" prosimy Szanownych P. T. abonentów, by na przekazach pocztowych **prócz imienia, nazwiska i miejscowości oraz ostatniej poczty, nie czynili żadnych innych dopisków, lub reklamacyj,** bo utrudnia to bardzo manipulację administracyjną i staje się następnie powodem licznych skarg.

Reklamacje na kartkach osobnych, nie podlegających opłacie pocztowej, prosimy wnosić natychmiast po nieotrzymaniu dotyczącego numeru „Dziennika" lub „Bluszczu"; takich bowiem, które wejdą po upływie trzech dni, nie będziemy bezwarunkowo uwzględniać.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22 kwietnia.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Teatr hr. Skarbka: Popołudniu „Polowanie na zięciów", komedja; wieczorem „Boccacio", operetka.

Kalendarz. Niedziela (22): Sotera i Kaja. Wschód słońca o godzinie 5 minut 08. zachód o godzinie 6 minut 51.

Dzień onegdajszy należał do rzędu ruchliwszych, a to z powodu Bożych grobów, ustawionych w gr. kat. cerkwiach. Dość liczne i to gęsto nawet przeciągały ulicami Lwowa gromadki ludzi, aby zwiedzić grób Chrystusowy i u stóp Jego prosić o pomyślność dla siebie, swych rodzin i swoich...

Wczoraj popołudniu odśpiewał chór alumnów ruskich psalmy wielkanocne, według układu Bartniańskiego, Heydena. Dawidowa i Worobkiewicza w cerkwi przyseminaryjnej, przy licznym udziale wiernych, równocześnie zaś w cerkwi „Świętych Piatnyć", na ul. Żółkiewskiej, odśpiewał chór ruski rękodzielniczy „Zoria" kilka pieśni wielkopostnych.

Z lwowskiego bruku. Przy budowie nowego teatru spadł monter Ignacy Wojciechowski z rusztowania do zagłębienia około półtora metra głębokiego, a spadł na kozły tam ustawione, wskutek czego nie odniósł cięższych potłuczeń. — Pod zarzutem oszustwa aresztowano wczoraj niejakiego Markusa Bergera, pomocnika w handlu Bernsteina, ponieważ od dłuższego czasu wykradał ze sklepu chustki i inne przedmioty, które sprzedawał pokryjomu rozmaitym interesantkom. Szkoda ogólna przechodzi 200 koron. — Michałowi Fedekowi z Majdanu pod Lwowem, skradł niewiadomy sprawca konia z wozem; koń był maści siwej.

Nagłą śmiercią zmarła wczoraj Katarzyna Jacobiowa, żona emerytowanego konduktora kolejowego, Wojciecha Jacobiego. Wczoraj wyszła wraz z mężem z domu na ul. Grodeckiej l. 52, na ulicę św. Łazarza, źle się jej zrobiło i weszła do kamienicy pod l. 12. Po chwili dopiero, gdy żona nie wracała, wszedł mąż do kamienicy i zastał tam już martwe zwłoki swej żony. Stwierdzono, że zmarła na udar sercowy.

Hieroglifami, nieznanymi profanom, oblepiono od tygodnia Lwów cały. Sążniste afisze z hebrajskiemi literami i znakami zdobią od tygodnia wszystkie kjoski plakatowe i tablice ogłoszeń. Myślałby kto, że Lwów zajęły egipskie Faraony, a to tymczasem tylko święta żydowskie, a ogłoszenia te reklamują pajsłeczne specjały.

Smierć na posterunku. W Warszawie umarł nagle dr. Czesław Stiche, w chwili, kiedy badał pacjenta, do którego został wezwany. Dr. Stiche co lato ordynował w Karlsbadzie, gdzie był jednym z pierwszych lekarzy Polaków, którzy się tam zajmowali praktyką.

Spalona żywcem. W jednym z domów przy Lothringerstrasse w Wiedniu, od świecy, pozostawionej przez służącą obok łóżka, wszczął się pożar. Służąca spaliła się na węgiel. Wiele sprzętów uległo zniszczeniu.

W Paryżu, w kościele Nôtre Dame de Paris, odbyło się w środę przedpołudniem nabożeństwo żałobne za duszę śp. pułkownika Villebois-Mareuil, który padł w wojnie południowo-afrykańskiej. — Kościół ozdobiony był sztandarami o barwach narodowych. Obecni byli brat i córka Villebois-Mareuil'a. Prezydent Loubet przysłał swojego delegata. Rzeczypospolite południowo-afrykańskie reprezentowały urzędowe deputacje. Zgromadziło się nadto wielu jenerałów, admirałów, posłów i senatorów. Po nabożeństwie wznoszono na ulicy okrzyki na cześć armji.

Mianowanie. Dyrektorem szpitala w Nowym Sączu mianowany został dr. Jan Siedlecki, dotychczasowy lekarz kolei państwowych w Krakowie.

Na manewry cesarskie w Galicji przybyć mają — jak donoszą z Wiednia — cesarz Wilhelm II i król saski Albert.

Jubileusz „Narodnich Nowin". Dnia 13 marca br. upłynęło lat 30 istnienia „Narodnich Nowin", jedynego organu politycznego słowackiego, który był już dziennikiem i zeszedł znowu na wydawnictwo, trzy razy w tygodniu wychodzące. Ponieważ redakcja i kierownictwo przeszło z dawnych „Pesztbudinskich Wiedomosti", wydawanych przez lat 10 — możnaby więc to nawet uważać za 40-letni jubileusz.

Złoto na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: Gdy przekopywano tunel dla kolei lokalnej Kimpolung-Dorna Watra, znaleziono w Mesztikanesztach wśród skał kwarcowych ślady złota. Potwierdził to odkrycie dyrektor geologicznego zakładu państwowego prof. Koch. Ministerstwo skarbu zarządziło stosowne środki.

Dola emigrantów. W sprawie doli emigrantów Mazurów, wędrujących za zarobkiem do Prus — o czem już wczoraj donieśliśmy — pisma krakowskie podają następujące szczegóły: Do dyrekcji policji krakowskiej zgłosił się we czwartek Jakób Ryszka, lat 27 liczący, rodem z Cholerzyna i opowiedział koleje, jakie robotnicy rolni z Galicji przechodzą niejednokrotnie w Prusach. Jakób Ryszka wyjechał z początkiem lutego br. do Prus, wysłany przez jedno z krakowskich biur wywiadowczych. Ugoda opiewała, że Ryszka będzie użyty do robót polnych i otrzyma za sezon roboczy wynagrodzenie 120 marek. — Ryszka wyjechał z partją robotników, liczącą 35 ludzi, eskortowaną do Mysłowic przez reprezentanta firmy wywiadowczej; w Mysłowicach odebrał ich ajent niemiecki i przewiózł do Hanoweru, gdzie ich ulokowało u siebie biuro Eikhofa. Do biura, tak samo, jak na targi niewolników, przychodzili rozmaici pracodawcy i wybierali najlepszy towar, płacąc za każdego wybranego rolnika po 25 marek.

Ryszka dobrze określa tę transakcję, mówiąc poprostu: „Niemcy nas po jednemu kupowali", a każdy kupiony traktowany był zaraz jak nieludzka istota. Partja spostrzegła się zaraz, że nie uzyska zapowiedzianej płacy i pracy; wychodźcy zatem oświadczyli Eikhofowi, że są niezdolni do roboty w mieście i dlatego wolą powrócić do domu. Eikhof zemścił się na „buntownikach", oddał ich w ręce policji, a sam zatrzymał ich książki robotnicze, rzekomo dla zapewnienia sobie zwrotu kosztów przewozu. Policja naturalnie nie mogła wychodźców więzić i puściła ich wolno, nakazując wszakże, aby się wystarali o odzyskanie książek robotniczych, gdyż bez nich jako włóczęgi będą aresztowani. Robotnicy znaleźli zajęcie w okolicznych dworach i tu utrzymali się przy pracy zaledwie 2 tygodnie, bo dłużej trzymać ich nie chciano z powodu braku dokumentów. Zarobek dwutygodniowy nie wystarczył na pokrycie kosztów powrotnej podróży, musieli więc o żebraczym prawie chlebie piechotą wracać do domu. W tej partji byli także ludzie z Bocheńskiego. Biuro wywiadowcze krakowskie oświadczyło Ryszce, że napisze do Prus po zatrzymane książki robotnicze, przyczem biuro to wystawiło mu poświadczenie, „że był wysłany dnia 2 lutego 1900 r. do Eikhofa w Hanowerze na robotę i tamże książka jego została".

Wiec socjalistów polskich. W święta Wielkanocne odbył się w Berlinie wiec socjalistów polskich. Omawiano na nim program akcji i uchwalono, że polska socjalna demokracja ma działać na wspólnej podstawie z niemiecką, tak co do ostatecznych celów ruchu, jak i co do najbliższych zadań walki politycznej. Oświadczono, że tylko w ten sposób można najskuteczniej prowadzić walkę ku ochronie narodowości polskiej (!) Polscy socjaliści wzywają przeto zarząd stronnictwa, aby „zarzucił narodowe frazesy i wszystkie swoje siły skierował ku popieraniu poczynającego się potężnie ruchu robotniczego w polskich dzielnicach, tj. w Poznańskiem i na Górnym Szląsku." Polscy socjaliści mają odtąd brać udział w niemieckich zjazdach socjalistycznych,

Ponury dramat rozegrał się onegdaj na Półwsiu zwierzynieckiem pod Krakowem. Szeregowiec 13 pp., Franciszek Urasz, liczący lat 23, zakochał się w Marji Sonnekowej, wdowie, praczce, matce 2 dzieci, mieszkającej na Półwsiu. Kobieta, z powodu dzieci, oraz kochanka. nie mogła znaleść dłuższej służby, popadła więc w ostateczną nędzę. Urasz nie mógł jej dopomódz, postanowili tedy razem umrzeć. Kupili kiepski rewolwer, Urasz strzelił do kobiety — kula poszła w głąb piersi, kobieta okręciła kółko i padła na łóżko. Urasz skierował rewolwer ku własnej piersi, pociągał trzy razy cyngiel, ale bez skutku. Kobieta odzyskała przytomność, próbowała sobie zadać drugą śmiertelną raną, wszakże rewolwer nie wystrzelił. Na hałas przybiegli sąsiedzi, oraz dwaj oficerowie, następnie przybyło pogotowie ratunkowe, oraz komisarz policji, Guckler, który zarządził energiczną akcję ratunkową, oraz dochodzenia. Kobietę, bardzo ciężko ranną, przewieziono do szpitala. Żołnierza aresztowano.

Zamordowanie naczelnika stacji. Z Tryjestu donoszą, że w Aquaviva, niedaleko Pesaro, został naczelnik stacji, Guerini, w chwili, gdy załatwiał w swem biurze sprawy urzędowe, zastrzelony w sposób skrytobójczy. Morderca uciekł.

Morderstwo z zazdrości. Z Szegedynu donoszą, iż tamtejszy kupiec, Izydor Izak, poderznął swej żonie gardło brzytwą, podejrzywając ją o zdradę małżeńską.

Straszny dramat rozegrał się tymi dniami w Leutmansdorf w okolicy Świdnicy na Górnym Szląsku. Niejaki Feist. liczący około 30 lat, urządzał bezustannie sceny zazdrości swojej żonie, która zresztą nie dawała do tego żadnego powodu. Niedawno doznała żona znowu złego obejścia się ze strony męża i ze swem jednorocznem dzieckiem opuściła dom mężowski. Na drugi dzień zastrzelił się Feist. W pozostawionym liście podaje jako powód samobójstwa nieszczęśliwe pożycie małżeńskie i dodał, że żona jego wraz z dzieckiem zapewne utopiła się w pobliskim stawie. Zwłoki kobiety i dziecka znaleziono jednak tuż opodal domu Feista. Nie ulega wątpliwości, że zazdrosny mąż wyszedł za żoną, która wyszła z domu i udusił ją wraz z dzieckiem. Na szyji nieszczęśliwej znaleziono sine ślady duszenia. Prokuratorja zarządziła sekcję wszystkich trzech trupów.

Korespondencje od administracji. „Czytelnia polska" w Białej. „Tajemnice cyrku" ukończone i jako dodatek już wyczerpane. — P. Alfred Falkowski, Kamionka Str. „Filozof Starogórski" wychodził tylko w „Bluszczu". — P. Marja Ulrychowa, Chorzelów. Prenumerata na II kwartał nadesłana, poczyna się z nrem 14. — P. Cieleńkiewicz, Gorlice. Prenumerata rozpoczyna się z II kwartałem nrem 14.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 10 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „Wiśnie", nowela Ursyna; „Tajemnicza zbrodnia" romans Eugeniusza Chavette (ciąg dalszy); „Ukryte miljony" powieść z kraju Boerów, z angielskiego H. J. Rosny (ciąg dalszy); „Durny Wojtek" z czeskiego Jana Nerudy; „Pigmalion" wiersz Włodzimierza Stebelskiego.

* *Repertuar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Polowanie na zięciów", komedja; wieczorem o pół do 8 „Boccacio", opera komiczna; w poniedziałek „Tosca", sztuka; we wtorek „Piękna Helena", opera komiczna; w środę „Tosca", sztuka; we czwartek „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna.

* *Walne zgromadzenie* członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli, odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem w poniedziałek dnia 23 kwietnia.

* *Panoramę Racławic* na placu powystawowym zwidzać można od dnia dzisiejszego codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 ct. od osoby, a w grupach złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby.

* *Kolegom,* którzy w roku 1885 zdali maturę w gimnazjum złoczowskiem, przypominamy, że 15 czerwca b. r. odbyć się ma zjazd w Złoczowie. Prosimy porozumieć się z jednym z podpisanych.

Feder w Złoczowie. *Dr. Łahodyński,* adw. w Delatynie.

Zmarli:

Kazimierz Kozierowki, urzędnik Banku hipotecznego, zmarł we Lwowie w 47 r. życia. S. p. zmarły pracował także na niwie literatury. Był autorem kilku sztuk granych z powodzeniem w Warszawie i kilku powieści, do których tematu czerpał z życia unitów podlaskich. Ostatnią p. t.: „Za wiarę ojców" drukował w „Ruchu katolickim". Szereg pięknych jego obrazków myśliwskich zamieścił „Łowiec".

Ludwik Śliwiński, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 53 r. życia.

W Krakowie zmarł Henryk Niewiarowski, lat 69, były właściciel dóbr ziemskich, były długoletni prezes rady powiatowej w Gorlicach, jeden z wybitnych organizatorów powstania w 1863 r.

W Krakowie zmarł Kazimierz Sarjusz Zaleski, urzędnik krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 42.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Wszystkie sensacyjne sztuki papy Sardou, a zwłaszcza te, które mają tło historyczne, odznaczają się prawdziwem bogactwem efektów scenicznych, jaskrawych nieraz — do niemożliwości. Wczorajsza „Tosca" nie jest też bynajmniej z tej reguły wyjątkiem i nawet z głośną „Teodorą" śmiało o palmę pierwszeństwa ubiegać się może...

W akcie pierwszym: ucieczka spiskowca, pocałunki u stóp Madonny i rewizja policyjna w kościele; w akcie drugim: awantura na przyjęciu dworskiem z powodu przegranej pod Marengo; w trzecim: tortury na scenie i za sceną; w czwartym: zamordowanie i odrazu pogrzeb Scarpii, w piątym wreszcie: jeszcze jedna śmierć, tym razem przez rozstrzelanie... No, tego chyba dość zupełnie dla przeciętnego widza i — na jeden wieczór...

Wykonanie premiery, było — jak na nasze stosunki — zupełnie zadowalające, t. z. wystawa (z wyjątkiem aktu ostatniego) nie pozostawiała nic do życzenia, a artyści starali się wywiązać z poruczonego im zadania jak najlepiej. Nie mieli jednak wiele pola do popisu, w „Tosce" bowiem są właściwie dwie tylko role: samej Toski i prefekta policji, Scarpii. Toską była pani Zapolska i przyznać trzeba, że grała bardzo poprawnie, a wyglądała wspaniale; p. Zawadzki natomiast, jako Scarpia, zlekceważył papę Sardou i — nie robił należytego efektu. *i. k.*

„Musik-Blätter". Pod tym tytułem ukazał się w Wiedniu 1 numer tygodniowego wydawnictwa, zawierający 8 kompozycyj do tańcu Ziehrera, Hellmesbergera, Hummla, Schilda, Wagnera i Strobla. Wychodzące każdego tygodnia „Musik-Blätter", prócz omawiania przedmiotowego wszystkich wypadków i zdarzeń na polu muzyki, zawierać będą 28 do 40 stronic kompozycyj klasycznych i popularnych: znanych kompozytorów. Cena wydawnictwa bardzo niska, bo tylko 3·75 zł. (7 koron) kwartalnie, a zeszyty pojedyncze po 30 ct. (60 h.).

Niemcy o Sienkiewiczu. Najnowszy numer tygodnika niemieckiego „Die Zeit" pomieszcza krytykę nieśmiertelnego „Quo vadis" pióra Johannesa Schlafa z okazji niemieckiego wspaniałego wydania tego dzieła.

„Od potężnej „Salambo" Gustawa Flauberta — czytamy w „Die Zeit" — nie napisano wielu historycznych romansów, zdolnych dorównać tamtemu choćby w przybliżeniu. Dopiero Sienkiewicza „Quo vadis" godnem jest, aby na równi obok niego było postawione. Romans ten, jako dzieło pierwszorzędne, ma nawet zalety, stawiające go wyżej nad „Salambo". a mianowicie przerasta je pod względem technicznym, jako też pod względem mistrzowskiej budowy i dramatycznie ożywionej akcji. Straszliwościom i ponurym orgiom rzymskiej epoki cesarstwa, skreślonym przez Sienkiewicza z wielkim artyzmem, przeciwstawiony jest jako łagodzący kontrast cały idealizm i podziwu godny, porywający zapał młodej chrześcjańskiej idei. Jakiż to wielki, zbawienny widok, gdy z ostatnich szalonych orgij, z przeżytej kultury wyłania się z gwałtowną żądzą nowe życie. Radosna, tryumfująca nieśmiertelność życiowych potęg, rozlewa swe promienie, jak młode słońce nad wściekłym sabatem czarownic dekadenckiej epoki starożytnego świata."

Izba sądowa.

Opawa 20 kwietnia.

(Zabójca syna).

Przed tutejszym sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Demla, stawał wczoraj 51-letni właściciel folwarku Antoni Martinik z Wressina, pod zarzutem zamordowania własnego syna. Martinik, złośliwy, trunkowy awanturnik, do tego stopnia znęcał się nad żoną i dziećmi, że aż sąsiedzi musieli zagrożonym przychodzić z pomocą... W dniu 18 lutego br. zmierzył się Martinik z fuzji do syna, za to, że bez jego wiedzy wstąpił do ochotniczej straży ogniowej, jednak żonie udało się wówczas zamiar Martinika zniweczyć. Zły ojciec groził wtedy synowi, że go zastrzeli przy pierwszej sposobności. W parę dni później wybuchł między nimi spór, a Martinik porwał strzelbę ze ściany i stojącego naprzeciw syna zastrzelił na miejscu. W brutalny sposób chwalił się okrutny ojciec swoim czynem i żałował tylko, że tego wpierw nie uczynił. Przed sądem przyznał się, lecz tylko do zabójstwa, które popełnił podniecony kłótnią. Na mocy werdyktu przysięgłych, zasądzono Martinika za zbrodnią zabójstwa na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata nędzy.

Zarobnica Marja Bogucka opuściła męża, bo ją bił i maltretował. Wkrótce też znalazła pocieszyciela i przyjaciela w osobie zarobnika Emila Hrehorowicza, z którym jakiś czas mieszkała. Oboje mieszkali kątem u kogoś trzeciego i dobrze im było, oboje pracowali, oboje dzielili się zarobkiem, utrzymując się nawzajem. Lecz Marja zachorowała, a ponieważ nie było zasobów na leczenie jej w domu, więc wysłano ją na klinikę. Jakiś czas tam bawiła, a po odzyskaniu zdrowia, choć nadzwyczaj wycieńczona i osłabiona, wróciła do swego przyjaciela Hrehorowicza. Ten jednak teraz przyjąć jej do siebie nie mógł, bo inni współlokatorzy kątowi, temu się sprzeciwiali.

Nie chciał jednak opuścić swej przyjaciółki chorej i zbiedzonej. Poszedł więc z nią. Wlekli się tak czas dłuższy, aż noc oboje zaskoczyła na Pohulance, gdzie szukali jakiegoś noclegu. Tam wynalazł Hrehorowicz jakieś marne schronienie na strychu nad lodownią, gdzie też para przyjacielska przenocowała.

Dnia następnego puścili się Hrehorowicz i Bogucka w dalszą wędrówkę i doszli do lasu węglińskiego. Niebawem jednak Boguckiej zrobiło się bardzo słabo i niedobrze i siadła na ziemi, by odpocząć, lecz to nie pomagało. Coraz to większe bóle ją przejmowały, coraz to bardziej osłabienie się jej zwiększało. Hrehorowicz wtedy pościelił jej wiązkę słomy, a sam pobiegł szukać pomocy. Gdy wrócił, zastał już tylko martwe zwłoki swej przyjaciółki, której do zgonu pozostał wiernym.

Przyczyną śmierci Boguckiej było ogólne wycieńczenie i brak sił żywotnych.

Zbrodnia w Chojnicach.

O znalezieniu głowy zamordowanego Wintera dochodzą następujące bliższe szczegóły: Głowa znalezioną została w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, przez bawiące się dzieci, w torfowisku na przeciwległej stronie jeziora Mniszego, w odległości 2 kilometrów od jeziora. Zawiniętą była w ten sam papier pakunkowy, co i kadłub, znaleziony przedtem w jeziorze. Kości czaszki nie są naruszone. Nie ma też na niej żadnego zewnętrznego obrażenia, któreby pozwalało wnosić, że ofiara przed zamordowaniem została ogłuszona.

Sekcja głowy, dokonana przez dra Müllera stwierdziła, ze głowa najzupełniej przylega do płaszczyzny cięcia na znalezionym w jeziorze kadłubie. Cięcie miało charakter rzezacki i zostało wykonane od lewej szyjnej tętnicy. Kość pacierzowa została przepiłowana. Przedsiębiorca biura posługaczy Fiedler dowiedziawszy się, w którem miejscu głowę znaleziono, zgłosił się do władzy i zeznał, że w tem samem właśnie miejscu widział owego czasu żyda Izraelskiego, który niegdyś pełnił obowiązki rakarza miejskiego: Izraelski był na tem miejscu z workiem w ręku. Zeznania Fiedlera są dla Izraelskiego ogromnie obciążające. Aresztowano go w poniedziałek w południe.

W oddaleniu kilku kroków od głowy znaleziono, porzuconą najwidoczniej, białą batystową damską chusteczkę do nosa z literą A. wyhaftowaną jedwabiem. Kawałek tej chusteczki był oddarty.

Pakunek z głową zanurzony był w bagnie. Chłopcy, którzy go znaleźli, myśleli z początku, że znaleźli kawałek starego. mięsa. Najmłodszy jednak z nich, któremu w tej chwili przebiegła przez głowę myśl o hojnej nagrodzie, obiecanej temu, kto wskaże władzy, gdzie się znajdują resztki ciała Wintera, zawołał natychmiast: „To musi być coś z Wintera!"

Aresztowany Israelski sprawował dawniej obowiązki rakarza, ale obecnie — jak donosi berlińska „Staatsbürger-Ztg." — pełni funkcje żydowskiego rytualnego rzezaka.

Okoliczność, że Winter zamordowany został cięciem od lewej tętnicy szyjnej ku prawej, budzi tem większą sensację, że wiadomo, iż Agnieszka Hruzówna również takiem samem cięciem od lewej tętnicy ku prawej zamordowaną została. Ponieważ na głowie nie ma znaków, aby Winter był ogłuszony, trzeba zatem przypuścić, że zarznięto go przy najzupełniejszej jego przytomności umysłu.

Sprawa likwidacji Banku kredyt.

W „Gazecie narodowej" czytamy: Od Wielkiego Piątku obiegają po mieście pogłoski, iż z jednej strony ks. Adam Sapieha zrobił doniesienie karne o wymuszenie przeciw adwokatowi Leszkowi Majewskiemu, prawnemu zastępcy syndykatu drobniejszych akcjonarjuszy gal. Banku kredytowego w likwidacji — i że na odwrót. ów syndykat odniósł się do prokuratorji państwa z żądaniem wdrożenia nowego śledztwa wstępnego w sprawie gal. Banku kredytowego, a to na podstawie nowo wykrytych faktów. Czy istotnie wpłynęło do prokuratorji państwa to ostatnie żądanie — na pewno stwierdzić nie mogliśmy, co się zaś tyczy doniesienia karnego przeciw adw. Majewskiemu, dowiadujemy się następujących szczegółów: Posiadacze mniejszej ilości akcyj gal. Banku kredytowego nie będąc objęci akcją sanacyjną, zainicjowaną przez ks. Adama Sapiehę, zawiązali się w syndykat, celem zmuszenia głównych akcjonarjuszów tego banku do wykupienia i tych akcyj bankowych. które oni posiadają, a które zdaje się 200.000 zł. nie przenoszą. Gdy rozpoczęła się likwidacja gal. Banku kredytowego, do rady nadzorczej dopuszczono i reprezentantów tego syndykatu dra Wielowieyskiego i p. Schütza, niebawem atoli — nie znamy dokładnie bezpośredniego powodu — dano im do zrozumienia, aby ustąpili, co też rzeczywiście się stało. Od tego czasu syndykat ów począł pisać rozmaite dla likwidacji banku niezbyt miłe komunikaty, usiłując je pomieszczać nietylko w pismach krajowych, ale i wiedeńskich, a nawet z żalami swymi odniósł się aż do prezydenta ministrów dra Koerbera. Nie mogąc za pomocą komunikatów, które ostatnimi czasy dzienniki nawet przestały przyjmować, wywrzeć wpływu na opinję publiczną i tą drogą zmusić głównych akcjonarjuszów do wykupienia akcyj od właścicieli mniejszej ich ilości. postanowił wydać osobną broszurę w tej sprawie — nie całą jednak od razu — ale świstkami ćwiartkowymi. Pierwsza ćwiartka taka złożoną została w Wielką Środę w drukarni i odbitkę szczotkową z niej, wraz z listem od siebie wystylizowanym przesłał zastępca prawny owego syndykatu jednemu z likwidatorów gal. Banku kredytowego, oznajmiając, że skoro sprawa załatwioną nie zostanie, ów początek broszury rozdany będzie między publiczność. Likwidator ten pokazał ową posyłkę ks. Sapieże, a ten zadecydował, że należy sprawę zakomunikować prokuratorji państwa o wdrożenie dochodzenia co do wymuszenia.

Powrót wyprawy.

Wyprawa angielska do bieguna południowego, zorganizowana przez Jerzego Newnesa, powróciła na Nową Zelandję, a w depeszy, skierowanej do londyńskiego towarzystwa geograficznego, kierownicy wyprawy zapewniają, iż „osiągnęli rekord" bieguna południowego. Wyprawa, zaopatrzona w łodzie-sanie, posunęła się aż do 78° 50' szerokości południowej, gdy James Ross w roku 1842 osiągnął tylko 78° 10'. Ostatnia więc przeprawa angielska przewyższyła swych poprzedników o 40' czyli około 70 kilometrów.

Dowództwo wyprawy powierzone było Norwegczykowi, Borcgrewinkowi, któremu organizator wycieczki. Newnes oddał do rozporządzenia stary statek, służący niegdyś do połowu wielorybów, przerobiony odpowiednio do potrzeby, ochrzczony imieniem „Southern Cross". Okręt w d. 22 sierpnia 1898 r. opuścił doki londyńskie. Przed wyjazdem przez pokład przewinęła się niemal cała inteligentna ludność Londynu, między innemi książę Jorku ofiarował wyprawie jedwabną flagę angielską, przeznaczoną do wywieszania w okolicznościach nadzwyczajnych, w chwilach, gdy wyprawa święcić będzie powodzenie pierwszorzędne. „Southern Cross" z Londynu, skierował się na Hobart Town, który opuścił w dniu 19 grudnia, aby puścić się w drogę ku przylądkowi Adair. W d. 15 stycznia wyprawa dostrzegła ziemię w okolicach podbiegunowych, a w trzy dni później wylądowała. W d. 28 lutego członkowie wyprawy zbudowali dom, który był niejako „kwaterą główną" dla załogi okrętowej, poczem kapitan Borcgrewink odesłał okręt na Nową Zelandję, skąd statek przed paru miesiącami powrócił do członków wyprawy.

Według wiadomości, nadesłanych w ostatnich dniach do Londynu, wyprawa oznaczyła ścisłą pozycję obecną bieguna magnetycznego. Z obserwacji Rossa wynika, iż biegun ten leży pomiędzy 150° długości zachodniej, a 73° szerokości południowej. Ponieważ zaś wyprawa Borcgrewinka przekroczyła 78°, przeto mogła poczynić obserwacje dokładniejsze i ustalić to, co dotychczas było w pewnych szczegółach przypuszczeniem. Ostatnia wyprawa była w tem szczęśliwem położeniu, iż miała do rozporządzenia najsubtelniejsze instrumenty miernicze i obserwacyjne, jakie kiedykolwiek wyszły z pracowni instrumentów precyzyjnych. Pod tym względem organizatorowie wyprawy nie żałowali kosztów, które doszły do rozmiarów bardzo wysokich.

W chwili obecnej posterunek, opuszczony na czas jakiś przez wyprawę belgijską Gerlacha i wyprawę angielską Borcgrewinka, zamierza zająć ekspedycja niemiecka, wysyłana z inicjatywy rządu berlińskiego na wody bieguna południowego. Wyprawa ta wyruszy w początku r. 1901, a powrócić zamierza za cztery lata. Admiralicja niemiecka na obecnej wystawie wszechświatowej w Paryżu, przedstawiła model okrętu wzorowego, przeznaczonego na powiezienie nowej wyprawy w krainy nieznane.

Kurjer warszawski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Budowa kolei lokalnej Tryjest-Parenzo.** Według ogłoszenia w „Wiener Zeitung" oddane będzie w drodze ofert, wykonanie robót podtorowych, torowych i nadtorowych (budynków) dla wązkotorowej (76 cm.) linji kolei lokalnej Tryjest-Parenzo na przestrzeni Tryjest-Buje. Odnośne oferty wniesione być mają najdalej do 10 maja 1900 w południe, do protokołu podawczego ministerstwa kolejowego w Wiedniu. Dotyczące warunki i szczegóły przejrzeć można w departamencie 18 wymienionego ministerstwa, tudzież w kierownictwie budowy w Tryjeście, Via Belpoggio 2.

— **Sprawozdanie** zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie", z odbytego na dniu 19 kwietnia rb. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Ogółem spędzono na targ 489 sztuk. Wołów opasowych 101 sztuk. buhaji 7, krów 18, świń tucznych 152, świń pragskich 148. świń wiedeńskich 63.

Notowano ceny: Za woły średnie od koron 57 do 64, za buhaje od k. 52—60 za 100 klg. żywej wagi; za krowy (za sztukę) od k. 170 do 242.

Targ ożywiony, wszystko sprzedano.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 kwietnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 10·40 do 11·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 13·—, jęczmień brow. —·— do —·—; rzepak 22·— do 22·60; rzepak nowy 20·— do 21·—; groch pastewny 10·50 do 11·—, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 12·— do 14·—; bobik 10·50 do 11·50; hreczka 15·20 do 16·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara 12·— do 13·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75; *paritas* Tarnopol 16·50 do 17·—.

Usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·05 do 8·06, na maj-czerwiec od 8·05 do 8·06, na jesień od 8·16 do 8·17; żyto na wiosnę od 7·13 do 7·15, na maj-czerwiec od 7·12 do 7·14, na jesień od 7·26 do 7·27; kuknrydza na maj-czerwiec od 5·74 do 5·76, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·86 do 5·88; owies na wiosnę od 5·44 do 5·46, na maj-czerwiec od 5·42 do 5·43, na jesień od 5·74 do 5·75; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·10 do 13·20; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 34·50 do 35·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 21 kwietnia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·89 do 7·90, na maj od 7·86 do 7·87, na październik od 7·95 do 7·96; żyto na kwiecień od 6·85 do 6·95, na październik od 6·90 do 6·92; owies na kwiecień od 5·06 do 5·08, na październik od 5·40 do 5·42; kukurydza na maj od 5·46 do 5·47, na lipiec od 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień od 12·80 do 12·90. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·15 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·20 do 41·60. Tendencja spokojna.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Kapstadt 21 kwietnia. Z powodu ruchów wojsk angielskich, cenzura została zaostrzona.

Londyn 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Bradfort pod datą 19 b. m.: Jenerał Delarey powrócił wczoraj do obozu, na czele silnego oddziału Boerów zrekognoskowawszy poprzednio kraj na wschód od linji kolejowej aż do rzeki Modderriwer, przyczem natknął się tylko na przednie straże angielskie.

Londyn 21 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Bloemfontein pod datą onegdajszą: Podług wiadomości nadeszłych z Glen, toczy się tam zacięta bitwa; piechota angielska zajmuje silne pozycje. Bliższych szczegółów brak.

Londyn 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Alival Northe pod datą onegdajszą: Linja telegraficzna do Lady Grey. która prowadzi dalej do Bazuto, jest przerwana.

Jenerał Brabant aresztował naczelnika gmi-

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, podagrę, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astmę, ischias, choroby kobiece choroby sercowe, i żołądkowe.

Lekarze ordynujący:

Radca dr. Plech. Dr. Steinhaus. Dr. Pelczar. Dr. Krzyżanowski.

ny Rouville i drugiego naczelnika gminnego Hofmana. Boerowie w liczbie 260 pod komendą Odengarda maszerują w kierunku do Wepener. Ze źródła boerskiego donoszą, że koło Wepener stoją Boerowie w liczbie 8 do 10 tysięcy i mają 15 dział.

Londyn 21 kwietnia. Dzienniki donoszą z Ladysmith: Boerowie w Natalu rozpoczęli już wojnę partyzancką. Słychać, że Boerowie z ciężkiemi działami znajdują się w odwrocie.

Dzienniki donoszą z Bloemfontein, iż kilka małych oddziałów boerskich zajęło stanowiska na wschód od Bloemfontein na linji od rzeki Modder do Kaffir-Kop.

„Times“ donosi z Bloemfontein pod datą wczorajszą, że jenerał-major Pretymann zamianowany został gubernatorem wojskowym na całym obszarze stanu Oranje.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Z sejmów.

Praga 21 kwietuia· Sejm ukończył wczoraj obrady nad wnioskiem p. Kaftana, w przedmiocie ukrajowienia czeskiej produkcji węgla. Wniosek stosownie do życzenia wnioskodawcy. przekazano komisji gospodarczej i budżetowej.

Wniosek radykała niemieckiego Pachera, aby wybrać osobną komisję, którąby miała obowiązek zdać z wniosku sprawę do dni ośmiu, w imiennem głosowaniu odrzucono 106 głosami przeciw 33. Następnie sejm przyjął wniosek, wzywający rząd do udzielenia subwencji klęskami elementarnemi dotkniętej ludności rolniczej. W dyskusji p. Dvorzak wskazywał na potrzebę porozumienia się obu szczepów, celem osiągnięcia dostatecznej subwencji rządu dla rolnictwa, które podupada. P. Schreiner zarzucał Czechom. że mimo jednomyślnej uchwały sejmu, aby wystąpić przeciw ugodzie z Węgrami, oni w parlamencie głosowali za ugodą Badeniowską. Pp. Dvorzak i Pacak zaprzeczyli stanowczo, jakoby Czesi zaciągnęli jakiekolwiek zobowiązania w obec hr. Badeniego.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek.

Grac 21 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Kotulinsky, w dłuższem przemówieniu, witał z zadowoleniem przedłożenia kolejowe, z jakiemi rząd wystąpił w radzie państwa i wyraził życzenie, aby rząd przy pomocy wszelkich konstytucyjnie dozwolonych środków, starał się swój program inwestycyjny przeprowadzić.

Opawa 21 kwietnia. Sejm szląski uchwalił wczoraj szereg subwencyj, poczem posiedzenie zamknięto.

Berno mor. 21 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu ukończono dyskusję ogólną nad budżetem szkolnym. W ciągu rozprawy p. Silenyi oświadczył, że w razie, gdyby niemiecka większość sejmowa nie odpowiadała kulturnym życzeniom Czechów, posłowie czescy zdecydowani są pracom sejmu przeszkodzić. Wszystko, co się dzieje w sejmie, znajdzie odgłos w radzie państwa.

Także akcja ugodowa w takim razie spełznie na niczem i normalne funkcjonowanie parlamentu stanie się niemożliwem. Czesi spodziewają się jednak, że przyjdzie jeszcze do ugody. Następnie posiedzenie odroczono do wieczora.

Berno mor. 21 kwietnia. W odpowiedzi na podniesione w sejmie oskarżenie niektórych nauczycieli niemieckich, jakoby oni okazali antiaustrjackie zapatrywania, zaznacza p. Fuchs, że okrzyki na cześć Bismarcka bynajmniej jeszcze tego nie dowodzą. (Zaprzeczenia na prawicy). Mowca zwraca uwagę na to, że cesarz austrjacki za kilka dni przyjmowany będzie z entuzjazmem w Berlinie. (Żywe oklaski na lewicy). Zwracając się do p. Silenyego, oświadcza mowca, że należałoby żałować, gdyby ugoda nie przyszła teraz do skutku, bo ucierpiałyby na tem obydwie narodowości. Chcąc się zgodzić, musi każda z obu stron nieco ustąpić, pokój byłby jednakowoż niemożliwym, gdyby Niemcom nie dozwolono nawet wypowiedzieć swojego zdania. Projekt ustawy o kurjach jest już wypracowany. W końcu oświadcza mowca imieniem lewicy, że nie pozwoli się teroryzować pod żadnym warunkiem. P. Perek wyraża ubolewanie, że okrzyki na cześć Bismarcka dały się słyszeć w kraju, w którym leży Nikolsburg. (Oklaski na prawicy). Co do akcji ugodowej, to mowca stwierdza, że dotychczas nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów, a Czesi nie uwierzą wogóle, żeby Niemcy brać mieli akcję ugodową na serjo. Mowca wymienia w końcu okręgi, w których mimo większości czeskiej, wysłani zostali niemieccy delegaci do rady szkolnej i kończy swoją kilkogodzinną mowę o godzinie 12 w nocy.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 21 kwietnia. Jest już rzeczą pewną, że rada państwa, która zwołaną będzie na dzień 8 maja, obradować będzie równocześnie z delegacjami, które zbiorą się w Budapeszcie dnia 12 maja. Zwykle dotychczas rada państwa nie obradowała, gdy delegacje zbierały się w Budapeszcie. Teraz jednak rząd, ze względu na to, że rada państwa ma do załatwienia wiele bardzo ważnych spraw, odstąpił od dawnego zwyczaju i zwoła parlament. Tak samo było w r. 1896, w którym także parlament i delegacje równocześnie obradowały, chociaż delegacje zebrane były w Budapeszcie. W każdym razie parlament w dniu 11 maja przerwie na kilka dni swoje posiedzenia i członkowie austrjackiej delegacji udadzą się do Budapesztu, aby ukonstytuować się i wysłuchać exposé ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, o sytuacji międzynarodowej. Z kilkutygodniowej przerwy, która potem nastąpi, skorzysta parlament i będzie obradował, naturalnie, jeżeli Czesi nie uniemożliwią obrad przez swą obstrukcję.

Ankieta dla reformy aptekarstwa.

Wiedeń 21 kwietnia. Ankieta dla reformy aptekarstwa oświadczyła w ogólności to, że życzyć sobie można nadawania koncesyj osobistych, tylko pod warunkiem, iż równocześnie wprowadzonem zostanie przymusowe ubezpieczenie farmaceutów, którzy według tego systemu wstąpią do zawodu aptekarskiego. Uznano również za konieczność zaprowadzenie nowego regulaminu dla gremjów, odnośnie zaś do do stawiania warunków płacy farmaceutów, zażądano zważania na to, żeby farmaceuci znajdowali się w warunkach, odpowiednich przepisom hygieny i nie przeciążeni pracą. W końcu uchwalono, że przyjmowanie kobiet do zawodu aptekarskiego nie jest wskazanem, a to ze względu na liczne trudności zawodowe.

Głód w Indjach.

Londyn 21 kwietnia. Jak Biuro Reutera donosi ze Simli, głód w Indjach nieustannie się szerzy. szczególnie w okręgu Bombay. Obecnie 5 i pół miljona ludzi pobiera wsparcia rządowe.

Kraków 21 kwietnia. Dodatkowy akt oskarżenia w procesie o nadużycia w wielickiej Kasie oszczędności, przeciw Abrahamowi Seidenfrauowi, już jest gotów. Prokuratorja państwa obwinia Seidenfraua o oszustwo, popełnione przez fałszowanie weksli z podpisami fałszywymi lub singowanymi, a zarazem wnosi, aby rozprawę główną przed sądem przysięgłych przeprowadzono łącznie z rozprawą przeciw Wilhelmowi Kochowi i spólnikom.

Wobec tego nie ulega niemal wątpliwości, że rozprawa rozpocznie się w pierwotnie oznaczonym terminie, t. j. dnia 25 b. m., chyba że zajdą jakie nieprzewidziane okoliczności.

Razem zatem stanie przed sądem przysięgłych 9 oskarżonych, a mianowicie: 1. Wilhelm Koch, lat 56, kupiec, były burmistrz i były dyrektor Kasy oszczędności w Wieliczce; 2. Florjan Nowacki, l. 71, b. burmistrz Podgórza i b. dyrektor Kasy oszcz. wielickiej; 3. Włodzimierz Kompit, l. 55, rodem z Pragi, były buchalter Kasy owej; 4. Alter Linker, l. 55, kupiec; 5. Salomon Wimmer, l. 58, przedsiębiorca budowlany; 6. Markus Blatt, l. 49, handlarz zbożem; 7. Maurycy Waldmann, l. 58, handlarz sianem; 8. Chaskel Grossmann, l. 61, rzeźnik i 9. Abraham Seidenfrau, przemysłowiec.

Prócz pierwszych trzech, pozostałych 6 jest religji mojżeszowej.

Dodatkowy akt oskarżenia obejmuje tylko niespełna stron 10, akt bowiem główny, obejmujący stron 90, jest tak sumiennie opracowany, że wyczerpuje już i fakta, odnoszące się do Seidenfraua. Do aktu dołączony jest między innemi półtora arkusza obejmujący spis osób, których podpisy na wekslach w Kasie wielickiej fałszowano, lub też osób nieistniejących, na których nazwiska weksle eskontowano.

Do rozprawy wezwano 62 świadków, jednego znawcę rachunkowości i dwóch znawców pisma, nie licząc więc dokumentów, przeznaczonych do czytania, sąd będzie miał do przesłuchania razem z obwinionymi 74 osób, a prawdopodobnie w ciągu rozprawy okaże się potrzeba powołania nowych świadków.

Kraków 21 kwietnia. W tutejszej szkole sztuk pięknych dla kobiet p. Toli Certowicz, rozstrzygnięto doroczny konkurs za akt rysunkowy. Pierwszą nagrodę 100 koron otrzymała p. Marja Niedzielska z Żytomierza, drugą 80 koron p. Stanisława Kosińska z Krakowa, a trzecią 50 kor. p. Celina Wiśniewska także z Krakowa.

Kraków 21 kwietnia. Przed trybunałem wyrokującym rozstrzygnięto tu dziś sprawę napadu i pobicia leśniczego Boratyńskiego w Kopalinach, majątku p. Maysnera pod Bochnią, jaki się wydarzył tuż po wyborze ks. Stojałowskiego do Sejmu. Czterej oskarżeni zostali skazani na ciężkie więzienie od 6 miesięcy do 5 kwartałów i odszkodowanie dla Boratyńskiego w kwocie 500 koron.

Kraków 21 kwietnia. Wiadomość o zamierzonem skrytobójczem morderstwie w Stróżach, potwierdziła się. W sprawie tej aresztowano w Krakowie Andrzeja Grzybka, dziennego wyrobnika, a w Stróżach niejaką Knakową 23-letnią kobietę i jej matkę. Grzybek, bawiąc w Stróżach, nawiązał romans z Knakową i ułożył z nią plan otrucia jej męża. Zadano mu nawet truciznę, która jednak nie skutkowała, Grzybek więc miał jej przysłać nową dozę z Krakowa, gdy tymczasem policja plan odkryła i niedoszłych trucicieli aresztowała.

Wiedeń 21 kwietnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcom dworu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości, Rudolfowi Sedlackowi, Janowi Hellmannowi i Józefowi Goteu, krzyże kawalerskie orderu Leopolda.

Cesarz podniósł do szóstej klasy rangi dyrektora seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, Łucjana Tatomira i dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, radcę szkolnego Romana Vimpellera.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego i naczelników sądów powiatowych, Franciszka Sypowskiego z Milówki do Andrychowa, Stanisława Kuzię z Ulanowa do Skawiny; dalej zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiatowego, sędziów powiatowych Hipolita Smoleckiego w Gorlicach i Aleksandra Józefa Borowieckiego w Brzesku dla ich dotychczasowych miejsc służbowych: zamianował wreszcie sędziami powiatowymi sekretarza sądowego Józefa Schneidra w Krakowie dla Milówki i adjunkta sądowego dra Maksymiljana Chilewskiego w Tarnobrzegu dla Ulanowa.

Minister oświaty zamianował profesora gimnazjalnego w Tarnowie, Józefa Gebhardta, nauczycielem głównym w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Wiedeń 21 kwietnia. Książę rejent bawarski Ruprecht przybył tu wczoraj i udał się natychmiast do Burgu. W Bellarji oczekiwali księcia cesarz, pierwszy ochmistrz ks. Liechtenstein, mistrz ceremonji Hunyady i odprowadzili go następnie do pałacu. Cesarz przywitał swojego gościa bardzo serdecznie, poczem odjechał do Schönbrunnu.

Wiedeń 21 kwietnia. W radzie miejskiej odczytał prezydent dr. Lueger pismo rady miejskiej paryskiej, zapraszające Wiedeńczyków do odwidzenia wystawy.

Wiedeń 21 kwietnia. Stowarzyszenia weteranów wojskowych w Wiedniu i dolnej Austrji, jako też ochotnicze straże ogniowe, uchwaliły urządzić wspólną uroczystość hołdowniczą z okazji 70 urodzin cesarza. Stowarzyszenia te liczą razem około 40 tysięcy członków.

Petersburg 21 kwietnia. „Nowoje Wremia“ omawiając możliwość operacji flot amerykańskich w portach tureckich, twierdzi, że Porta mogłaby łatwo uniknąć przykrych dla niej represaliów, gdyby zwróciła się do zaprzyjaźnionego mocarstwa europejskiego z prośbą o interwencję. W myśl ostatnich układów na konferencji w Hadze, interwencja taka byłaby w danym wypadku możliwa, a leżałoby to zarówno w interesie pokoju, jak Turcji.

Bruksela 21 kwietnia. Pociąg specjalny, wiozący ks. Walji, przybył tu wczoraj o godzinie ¹/₂12 przed południem i przejechał, nie zatrzymując się wcale na dworcu kolei południowej.

Akkra 21 kwietnia. Telegram gubernatora z Kumassi donosi, że powstanie rozszerza się także na inne szczepy. Gubernator prosi o nadesłanie dalszych sił wojskowych. Szczep Aszantów napadł na szczep Bequeis. 500 ludzi ma być zabitych.

Nowy Jork 21 kwietnia. Wczoraj odbyło się dyplomatyczne przyjęcie w departamencie państwowym w Waszyngtonie.

Powszechną uwagę zwróciła nieobecność ambasadora rosyjskiego Cosciniego, którą tłómaczono w ten sposób, że Rosja nie zgadza się z postępowaniem Stanów Zjednoczonych wobec Turcji, w sprawie wiadomego odszkodowania.

Telegram „Tribuny“ z Waszyngtonu donosi, że podług zapewnienia posła tureckiego, Porta nie będzie stawiała dalszego oporu w sprawie wypłaty odszkodowania.

Krakow 21 kwietnia. Dziś przyjeżdża tu członek wydziału krajowego, szef. departamentu sanitarnego dr. Dąmbski; zwiedzać będzie tutejsze szpitale, oraz zajmie się prawdopodobnie załatwieniem znanej sprawy, poruszonej w memorjale lekarzy pomocniczych szpitala św. Łazarza do wydziału krajowego.

Tarnów 21 kwietnia. W tutejszej radzie powiatowej odbyło się zgromadzenie obywateli z powiatów dąbrowskiego i tarnowskiego. Zebrani uchwalili wnieść petycję do sejmu z prośbą o poparcie sprawy budowy nowej kolei z Tarnowa do Szczucina. Nadto oświadczono się za przyspieszeniem regulacji Nowego Brnia.

Kraków 21 kwietnia. Przed trybunałem wyrokującym sądu karnego rozpoczął się dziś proces przeciwko p. Halskiemu, byłemu dyrektorowi towarzystwa handlowego w Krakowie, oskarżonemu o rozmaite nadużycia, które to towarzystwo doprowadziły do ruiny.

Wiedeń 21 kwietnia. Dziś rano odbyła się na Schmelzu doroczna wiosenna parada wojskowa. Obecnym był cesarz, ks. Ruprecht bawarski i Maksymiljan badeński, arcyksiążęta i jeneralicja.

Wiedeń 21 kwietnia. Były dyrektor opery nadwornej Jahn, umarł.

Petersburg 21 kwietnia. Zmarł wiceprezydent akademji umiejętności Majko.

Kolonja 21 kwietnia. „Koeln. Ztg.“ donosi z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo marynarki odkryło znaczne sprzeniewierzenia, dokonywane na rosyjskich okrętach wojennych przez kradzież żywności, amunicji i innych przedmiotów.

Wyśledzono, iż 42 oficerów dopuszczało się wspólnie tych malwersacyj. Oficerów tych aresztowano. Oprócz tego aresztowano jeszcze 2 admirałów.

Car Mikołaj, dowiedziawszy się o tych malwersacjach, nakazał, aby wszystkie okręty wojenne sprowadzone zostały do Sebastopola celem rewizji, o ile zapasy na nich odpowiadają stanowi, wyznaczonemu regulaminem.

Z tego powodu powstała prawdopodobnie pogłoska o mobilizacji floty rosyjskiej na morzu Czarnem.

Londyn 21 kwietnia. Książę Walji przybył tu wczoraj wieczorem, witany owacyjnie przez tłumy ludności.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Stan zdrowia ks. arcyb. Morawskiego ciągle groźny. Wczorajszy biuletyn dra Wiczkowskiego opiewa, jak następuje:

„21 kwietnia. godz. 10 rano. Osłabienie wielkie, spiączka trwa ciągle, oddech przyspieszony, przytomność zachowana. Dostojny pacjent bierze zadziwiająco żywy udział w modłach porannych. Stan ciągle groźny, ale dotąd nie beznadziejny“.

Wczoraj otrzymał ks. biskup Weber następujący telegram z Rzymu:

„Ojciec św. wielce wzruszony słabością arcybiskupa lwowskiego Morawskiego z całego serca udziela Mu Apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał Rampolla“.

Od ministra wyznań i oświaty nadszedł również do ks. biskupa Webera telegram z zapytaniem o stan zdrowia ks. arcybiskupa Morawskiego.

Na sesji tarnowskiej kapituły dnia 19 bm. wybrano wikarjuszem kapitularnym, czyli zarządcą osierociałej djecezji tarnowskiej, ks. infułata Walczyńskiego, prepozyta kapituły.

Sejmowe Koło polskie, zwołane zostało na piątek dnia 27 bm. na godz. 5 popołudniu dla przeprowadzenia rozprawy nad położeniem politycznem w kraju i państwie.

500-letni jubileusz kolegiaty tarnowskiej. Piszą z Tarnowa: Dnia 17 kwietnia upłynęło pięćset lat, jak przy tutejszym kościele, niegdyś tylko parafialnym, a od stu lat katedralnym, utworzył ówczesny biskup krakowski, Piotr II Wysz Radoliński, kolegiatę złożona z kilku prałatów i kanoników. Jestto data ważna przedewszystkiem dla tutejszej kapituły, w dalszym zaś zakresie dla całej także djecezji. Z tego powodu będziemy ją niebawem święcili uroczystem nabożeństwem we wszystkich kościołach, połączonych węzłem duchownym z tutejszą katedrą.

Spadek po śp. ks. biskupie Łobosie. Śp. biskup tarnowski rozdawał wszystko, co miał, na cele humanitarne. Po jego śmierci, zawezwany do pałacu biskupiego notarjusz, znalazł, wobec reprezentantów kapituły, zaledwie 201 koron i 40 hal. — Ks. Eustachy Sanguszko ofiarował się pokryć wszystkie koszta pogrzebu śp. biskupa Łobosa. Kapituła tarnowska nie przyjęła jednak tej propozycji i swego ukochanego arcypasterza sama pochowała i hojnie podejmowała przeszło 400, przybyłych na pogrzeb, kapłanów.

Rzadka operacja. Chirurg w Łodzi, dr. W. dokonał niedawno nadzwyczaj rzadkiej operacji — zaszycia serca, przebitego nożem. Pacjent, któremu nałożono na serce kawałek skóry i zaszyto je, ma się jak najlepiej, a operowany organ funkcjonuje zupełnie prawidłowo. Dr. W. o tym wypadku wygłosi odczyt na zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 21 kwietnia.

(*fr.*) W sprawie emisji nowej partji renty węgierskiej, odbyła się dziś konferencja tutejszych przedstawicieli grupy Rotszyldowskiej z dyrektorem węg. banku kredytowego, p. Kornfeldem. Okoliczność ta stanowiła pewną podnietę do spekulacji w akcjach kredytowych, gdyż — jak wiadomo — zakład kredytowy jest głównym członkiem owej grupy, a bądź co bądź, każda emisja przynosi pokaźny zysk tym instytucjom, które ją przeprowadzają.

Wczorajszy spadek kursu walorów żelaznych udało się dziś powstrzymać potentatom kartelowym. Z Czech nadchodziły liczne zlecenia zakupna alpinów, praskich akcji i innych walorów żelaznych, i te zakupna sprawiły, że ostateczne notowanie tych papierów są dziś o drobnostkę wyższe od wczorajszych Także w walorach węglowych przeważało dziś usposobienie zwyżkowe.

Natomiast w akcjach kolejowych panował od początku do końca prąd zniżkowy. Bardzo niekorzystne wrażenie wywarła publikacja bilansu kolei północnej ces. Ferdynanda. Bilans bowiem tegoroczny jest o przeszło 3 miljony zł. gorszy od zeszłorocznego, a akcjonarjusze otrzymują o 12 zł. mniejszą dywidendę, tj. 135 zł. 25 ct. od akcji.

Wiedeń 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 229·10, Akcje węg. Zakł. kred. 182·50, Akcje Anglobanku 121·50, Akcje Unionbanku 148·50, Akcje Laenderbanku 114·25, Akcje Bankvereinu 131·75, Akcje Bodencredit 258·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 171·50, Akcje kolei państw. 133·50, Akcje kolei połudn. 24·50, Akcje tramw. lit. a) 131·25, lit. b) 126·50, Akcje kol. Elbethal 121·75, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 271·50, Akcje Rima Muranji 309·25, Akcje pragskiego Tow. żel. 574·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 178·—, Akcje tureckie tytoniowe 155·—, Oblig. węg. indemn. 92·50, Renta majowa 99·10, Austr. renta koron. 98·70. Węgierska renta koronowa 93·55, 56 l. listy Tow. kredziems. 93·90, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 proc. listy Banku hip. 92·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·50, Losy tureckie 117·25, Marki 118·40. Ruble 255·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 kwietnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. W. Reyowa z Psar. A. Pohorecka z Rosji. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. K. Schutter z Koln. K. Duffek, W. Jundorek z Budapesztu. S. Rölich, S. Lifschütz z Londynu. F. Koniewski, T. Zawilski z Warszawy. A. i K. Olszańscy z Odessy. O. Krasnowicki z Krzemieńca. Z. Olizarsky z Pragi. W. Janikowski z Podola ros. S. Woynarowicz z Bukaresztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Tyszkiewicz z Nowych Uszyc. Hr. M. Tyszkowska z Brodów. M. Morawska z Maksymówki. J. Walicki z Ukrainy. T. Fanner z Wiednia. Ch. Goscheimer z Wiednia. Dr. W. Mikucki z Podgórza. J. Wisłocki z Trembowli. S. Iglicki z Krakowa. T. Niementowski ze Zbaraża. W. Janiszewski z Tarnopola. W. Schellenberg z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Specjalista chorób wenerycznych, płciowych, skórnych i narządu moczowego

Dr. Albin Padalewski

były lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu, operator, mieszka obecnie przy ulicy Akademickiej l. 12 i ordynuje od 10—12 rano i od 3—5 popołudniu. XXX 32—34

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera, Lwów, Pasaż Hausmana 8,

wykonywa sztuczne zęby i szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia pod gwarancją przy nader niskich cenach. Zakład cały dzień otwarty. 161 22—50

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe

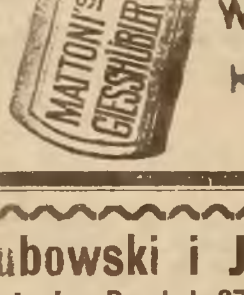
wypłaca 69 17—?

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego.

BACZNOŚĆ NA TEN



WYPALONY KOREK

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz i kareta, tarantas, wózek do sprzedania. Stromenger Lwów. 123

Nauczycielka wykształcona we Wiedniu, udziela lekcji gry na fortepianie ulica Mochnackiego 26 parter.

Nauczycielka udziela lekcji przedmiotów szkolnych, oraz języków; niemieckiego francuskiego, włoskiego, ulica Mochnackiego 26 parter.

Pomimo, że wełna i rosshar o 30% podrożały, sprzedaję **kołdry i materace** jak długo zapas starczy, po dawnych niskich cenach. Skład i pracownia kołder i materaców. **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis

ROWERY z najlepszych fabryk najtaniej tylko w handlu **Ed. Hawranek** Lwów. 236

Świeżutkie masło deserowe z koroną poleca **Z. ZADUROWICZ i Spółka** Akademicka 6 229

SAD i Ogród warzywny około 2 morgi 1000 kroków od ratusza, przy głównej ulicy, o znakomitej ziemi, zaraz do wynajęcia lub wydzierżawienia. Budka do sprzedaży i nawóz na miejscu. Zgłoszenia w Admin. „Dziennika“. 232

TANDEM tanio sprzedam. — Łyczaków 56. 237

Z Francji powróciłem i polecam się nadal jako masseur i kąpielowy. 235 **MAKSYŚ, Hoffmana l. 20.**

3 pokoje, kuchnia, zaraz. Ul. Koralnicka 8. 227

Wystawa Paryska 1900!

Biuro wywiadowcze: tanie pomieszkania, stół, zakupna itd. Zgłosić się codzień od 9—1 godz. **LEO**, rue Truffaut No 72 **Paryż.**



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryzanowskiego apteka.

Linia Holandja-Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:

26 kwietnia Rotterdam 10·30 przed poł. — 3 maja Maasdam 4·30 po południ.
10 maja Amsterdam 11 przed południ. — 17 maja Postdam 3 popołudniu.

Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.
Ceny pierwszej kajuty od 240 koron wyżej, drugiej kajuty 204 k. od portu.
III. klasy 185 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut **I. Kolowratring** 10; dla III. klasy **IV. Weyringergasse** 7 A.
Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.
5000 15—?

Trencsin-Teplitz

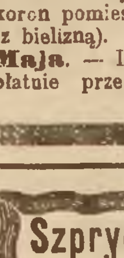
Kąpiele siarczane w Górnych Węgrzech. **Perła Karpat**

o 20 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37—40° C., przeciw **podagrze, reumatyzmom, paraliżom, newralgiom, ischias i t. d**

Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i separatki. Nader elegancki dom zdrojowy. Kuracja wodna i masażem. Stosowania elektryczne. Gimnastyka lecznicza. Kuracja żętyczna i terenowa. Tanie, odpowiadające wszelkim wymaganiom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi hotel Teplitz, Garni, dworzec zdrojowy, Kasztel, domy Sina i „Dreiherzen“, w których to domach nie liczy się za usługę — szczególnie się zalecają. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu. Frekwencja przeszło 6000 gości kąpielowych. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie cały pensjon; bez wiktu za 3 koron pomieszkanie (z opałem) i kąpiele (z bielizną). **Początek sezonu 1 Maja.** — Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez hrabiowską dyrekcję kąpielową. 4015 3-12

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2014 8—6



Fabryka Kapeluszy

pod firmą

ANTONI KAFKA

przedtem **A. KOŻELOUŻEK**

we LWOWIE ul **Halicka 4** obok katedry.

Poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach **po najprzystępniejszych cenach** Kapelusze i cylindry z fabryki **P. C Habiga** w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., cylindry zaś całkiem lekkie po 9 zł Modne kapelusze „**Loden**“ z fabryki **A. Pichlera** w Gracu, Chapeu-Claque atłasowe po 5 i 8 zł.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franko wysyła się. 257 4-6

Nowo otworzony

Zakład pogrzebowy

K. SŁOTOŁOWICZA

„STELLA“

Lwów, ulica Wałowa l. 11,

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po nader umiarkowanych cenach. Na prowincji urządza również pogrzeby.

Na składzie:

Trumny metalowe,

drewniane,

krzyże, wieńce i wszelkie przybory pogrzebowe. — Karawany zupełnie nowe najświeższych systemów. 200 10-10

Jakubowski i Jarra

Lwów, Rynek l. 37,

polecają 281 6—10

wyroby ze srebra chińskiego

dla użytku domowego i kościelnego po cenach najniższych.

Znakomite Fortepiany



poleca **Jan Sliwinski** Lwów, Kopernika 16. 36 111—352

ADRESY

wszystkich zawodów i krajów dla przesyłania ofert ze względu na związki handlowe z gwarancją porta w **Międzynar. Biurze adresowem, Józefa Rosenzweiga i Synów** w Wiedniu I. Fleischmarkt... I. Hackerstrasse 3. 327 3—20 Interurb. Telefon 8155. Prosp. franco.

Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości

poleca handel herbaty

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.



Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyrekcją

Ernesta Thorna.

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia)

Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Fichna, ul. Karola Ludwika 9.

FARBY POKOSTOWE
fachowo sporządzone, w najlepszym gatunku, pod gwarancją za trwałość, we wszystkich kolorach.

Carbolineum „Avenariusa"
najlepsza dotychczas istniejąca marka. (Jedyny skład dla Galicji i Bukowiny).

Patentowane mineralne farby fasadowe
trwałe na działanie powietrza. (Skład dla Galicji i Bukowiny).

Tektura ogniotrwała, Płyty izolacyjne, Ter, Cement, Gips, Pochodnie,

Pasy maszynowe skórzane, konopne, surowe i napuszczane, Węże gumowe, Płyty gumowe, Asbest, Płyty asbestowe, Tektura, Metal do wylewania panewek, Cyna, Ołów, Rury ołowiane, Rury cynowe, Linewki druciane, Konopie wioskie i krajowe, Kłaki, Knoty do panewek, Bawełna do czyszczenia, Tłuszcze do transmisji, Oliwy do maszyn, Oliwiarki, Konewczki do gaszenia ognia i do pojenia koni, Węże konopne zwykłe i gumowane, Gaza na pytle do młynów jedwabna we wszystkich grubościach i szerokościach, **Kasy i kasetki żelazne ogniotrwałe i pewne od włamań, Wyżymaczki i t. p.**

WYŁĄCZNY SKŁAD DLA GALICJI I BUKOWINY

LAKIERÓW ANGIELSKICH
powozowych, do szlifowania, do podłóg, na skóry, żelazo, firm Wilkinson, Heywood, Clarck i Nobles, Hoare w Londynie.

GŁÓWNY SKŁAD znanych w całym kraju niezawodnych

ZAPAŁEK SZWEDZKICH
najlepszych i najpraktyczniejszych zapałek dla **domów prywatnych, kawiarń, restauracyj i t. p., i t. p.**

poleca po cenach możliwie najniższych

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek liczba 38.
Wyczerpujące CENNIKI, które wydaję dwa razy do roku do 30.000 egzemplarzy, służą do dyspozycji bezpłatnie.

Quaker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta
(z przepisem gotowania).

3001c 46–59

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych ze **wszystkich** środków odżywczych i nie **ma pod** tym względem dwu zdań. Jednak **sposób i gatunek** potraw owsianych, które się używa, jeżeli lekarz taki posiłek na jadłospisie dziecka, chorego lub wyzdrowieńca przepisze, jest największej **wagi. Jeżeli** zejdzie taka kwestja, to praktyczna gospodyni domu może **ją** łatwo rozwiązać, uniknąć każdego rozczarowania, każdego schybienia, jeżeli z całem zaufaniem „Quäkar Oats" przyrządzi.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU. 3008 11–36

Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kaczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i drogueriach.

Wody Mineralne ŹRÓDŁA RZĄDOWE

VICHY CELESTINS GRANDE-GRILLE, HOPITAL
Zwracać uwagę należy na oznaczenie źródła.

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską



Z Brodów!

101 zbioru majowego poleca HANDEL 24–26

W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1 40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2.50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1 20
Znakomita KAWA „Cejlon" franco 5 kilo .	9·—



Przeprowadzenia w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca dom spedycyjny i komisowy

Jana Klimkiewicza
100 we Lwowie 12–25 ulica Akademicka l. 8. Obsługa sumienna.

Założony w roku 1858.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

12 35–? pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3 60.

C. i k. Nadworna

Fabryka kapeluszy słomkowych
J. OBERWALDER & Cie
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa
po najtańszych cenach fabrycznych.

Najnowszy i największy wybór
324 2–3 zawsze na składzie.

Kto chce jechać do Ameryki
niech się tylko uda do słowiańskiej firmy

Karesz i Stocki
Bremen, Babnhofstrasse 29, — ponieważ:

1. firma ta porozumiewa się z pasażerami w mowie ojczystej,
2. przewozi pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi parowcami,
3. jest ze wszystkimi stosunkami obznajomioną i jest w stanie dać dokładne wyjaśnienia,
4. znając dokładnie ustawy dotyczące wychodźtwa, może pasażerów pouczyć, jak się mają w podróży zachować, by szczęśliwie na miejsce osiedlenia w Ameryce przybyli. 289 3–20

Niech więc każdy, mający zamiar udać się do Ameryki, pisze do firmy:

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.

(Właściciel c. k. wyłącz. przywileju).



Największa fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Szlązku

OSOBLIWOŚĆ: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

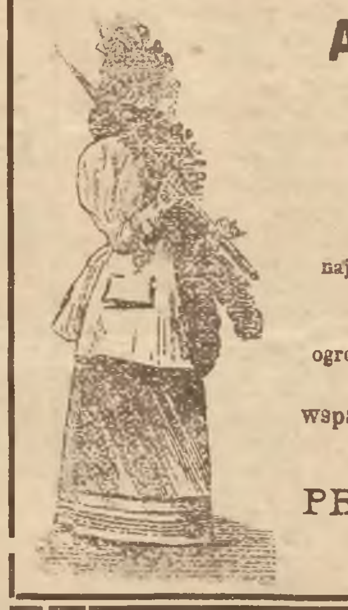
Własne filje: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej liczba 26, w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 174 1–2

!!! Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres !!!

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.
Z 13 ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od +27 do 36° Celsiusa. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Niezrównane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach, stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną pojedyńczość. Przez nowy dom zdrojowy, wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole i t. p., przez kolej elektryczne, doskonałą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, nasuwa się gościom w obfitości wygodny i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka, izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1899: 23 550 osób. — Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.** 4114 1–10



Aleksander Klimkiewicz
Lwów, Karola Ludwika l. 1.

SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania
rysowania i malowania
poleca w wielkim wyborze
najnowsze francuskie ozdobne papiery listowe.
Cartescorespondances
MENUS, i t. p., 65 15–25

ogromny wybór kałamarzy i garniturów na biurka, albumów na fotografie i karty

wspaniały wybór ram i ramek do obrazów olejnych, sztychów i heliograwur,

oraz

PREMIJ Towarzystwa sztuk pięknych.

KSIĘGI handlowe i gospodarcze.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron von **Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schauta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4000 16–?

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. Założony w r. 1848.

19 **TYLKO** 32–?
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą . . .	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem . . .	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Róże wysokopienne
2–3 letnie 12 sztuk 5 zł, jednoroczne 12 sztuk 3 60, Krzewy różne jak Weigelie, Dautzie, Spisae, Jaśminy, Bzy, 10 ct. sztuka.

Kasztany 3 letnie 20 ct. sztuka.
Drzewka owocowe 3 letnie 35 ct.
Akacje koliste 60 ct. 335 2–3
Fijołki pełne 100 sztuk 1 zł
Flance kwiatowe i jarzynowe

po najtańszych cenach

K. URSA
ogrodnik w Stryju.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA
1 16–? WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 6, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Kupon długości 3·10 mtr. dostateczny na całe ubranie męskie, kosztuje tylko

złr. 2·80	z dobrej
złr. 3·10	z dobrej
złr. 4·80	z dobrej
złr. 7·50	z lepszej
złr. 8·70	z lepszej
złr. 10 50	z najlepszej
złr. 12·40	z angielskiej
złr. 13·95	z kamgarnu

prawdziwej wełny owczej

Kupon na czarne salonowe ubranie 10·— złr. Materje na zarzutki od złr. 3 25 i wyżej za metr; **Loden** w pięknych kolorach za kupon złr 6·— i 9·95; **Peruvienne i Doeskins,** materje na mundury dla urzędników państwowych i kolejowych, na sutanny i dla sędziów najlepsze **kamgarny i szewioty** jakoteż materje **na uniformy dla straży skarb. i żandarmów** etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny

fabryczny skład sukna KIESEL-AMHOF in Brünn.
Próbki gratis i franco, wysyłam pod gwarancją te same gatunki.

Przestroga: Szanowna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materje wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują, aniżeli zamówione przez pośredników. — Firma **KIESEL-AMHOF w Bernie** wysyła wszystkie materje po fabrycznych cenach bez doliczenia rabatu. 4011 20–24

Oddział sukienny firmy

KASTNER & OEHLER w Gracu
utrzymuje największy sortyment

prawdziwego styryjskiego Loden
Znane jako najlepsze fabrykaty pod gwarancją czystej owczej wełny

materje modne
czarne i niebieskie materje na suknie męskie.

Próbki opłatnie. 4012 15–26

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

Zakład leczenia przyrodą
pierwsze miejsce LECZENIA ATMOSFERĄ

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie
(11 godzin drogi z Wiednia koleją).

Stwierdzone znakomite wyniki **kuracyjne** we wszystkich chronicznych, szczególnie chorobach **nerwowych.** Wielkie **nowe łazienki.** Kąpiele parowe w łóżku; **łagodne** stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka **kolonia namiotów;** pięć uroczo położonych parków do kąpieli powietrznych. Ceny **umiarkowane.** Sezon Maj-Październik. Prospekty **gratis.** Wiadomości udziela lekarz zakładu **dr. Rhoden. Wiedeń.** IX. Porzellangasse 13

5012 9–30 **Właściciel i założyciel: A. RIKLI**

Damen,
welche auf solide und praktische Kleider-Zuthaten Werth legen, ... vorzüglich bewährten, von der Firma Vorwerk erzeugten Specialartikel aufmerksam gemacht, von welchen die ... Vorwerk-schen Schweissblätter ... jedes bessere Geschäft führt die nachstehenden Vorwerk'schen ...

VORWERKS Velourborde gestempelt „Vorwerk", i. Reitbark. ... Güte unübertroffen.
VORWERKS Mohairborde gestempelt „Vorwerk Primissima" für elegante Gesellschaftskleider, ebenso solide und praktisch, als ...
VORWERKS Gardinenband mit Schlingen, wodurch das lästige Lostrennen und Annähen der Ringe bei der Wäsche fortfällt.
VORWERKS nahtlose Schweissblätter „Exquisita", „Perfecta" und „Matador" lassen absolut keinen Schweiss durch, trocknen schnell und bleiben stets elastisch.
VORWERKS Krageneinlage „Practica" mit an den Kanten eingewebten weichen Bändchen ermöglicht ein sehr leichtes und festes Aufnähen des Kleiderstoffes und Kragenfutters.

Najdłużej
potrwać mogą garderoby
jak są
chemicznie czyszczone i prasowane
i wyglądają jak nowe
w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam

Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.
Na żądanie czyszczę ubiory z pomocą aparatów w przeciągu kilku godzin.

Listy pochwalne ze wszystkich stron 184 6–10

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Milski i Sp.** **Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.**